

niedziela, 16.01.2022

Zwyczaje-niezwyczajne. [J 2, 1-12]

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: «Nie mają wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czy jeszcze nie nadeszła godzina moja?». Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Jezus rzekł do sług: «Napełnijcie stągwie wodą». I napełnili je aż po brzegi. Potem powiedział do nich: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu». Ci więc zanieśli. Gdy zaś starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – a nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

+++

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele. Uroczystości te nie należały do najkrótszych. Potrafiły trwać nawet do siedmiu dni. Była to naprawdę radość w życiu małżonków i ich rodzin. Śpiew, zabawa, goście, dobre jedzenie i napoje. Przyjęcia takie cieszyły się ogromną popularnością, zaproszeni goście radowali się szczęściem tych dwojga. Para Młoda zapraszała wielu gości na to wydarzenie, niejednokrotnie osoby zacne, znakomite, ważne. Nie dziwi zatem poruszenie, które spowodował brak wina w środku uczty. Rodzina mogła przez to popaść w niesławę, kompromitację, wytykanie palcami. Na szczęście w pobliżu jest Maryja, która zauważa problem. Nie waha się poprosić swojego Syna o interwencję.

Polecenie wydane przez Jezusa usługującym, by napełnić stągwie wodą, nie należało do najłatwiejszych. Musieli się oni sporo nabiegać by to uczynić. Ewangelia podpowiada nam, że stągwi, które kazał napełnić Jezus wodą było sześć. Każda z nich mogła pomieścić 2-3 miary wody. Trudno podać ich dokładną pojemność. Przyjmuje się, że jedna miara to około 40 litrów. Zatem jedna stągiew mogła pomieścić jakieś 80-120 (2/3x40) litrów płynu, co daje w sumie ok. 700 litrów wody, która została przemieniona w wino. Tego nie da się zrobić szybko, w jedną godzinę. Nie ma jeszcze kranów, rurociągów, bieżącej wody. Trzeba ją nosić ze studni. Słudzy musieli się nabiegać. Było to sporo pracy, potrzebna była ich cierpliwość, sumienność i pracowitość. Ewangelia podaje, że *napełnili je aż po brzegi*. Jezus to właśnie nam dzisiaj pokazuje. On dokonuje cudu, ale liczy na naszą ludzką współpracę i pomoc. Słudzy byli posłuszni poleceniom Jezusa, nie buntują się. Wykonują zadanie solidnie, do końca. Czy w swoim życiu jestem otwarty na polecenia Pana? Czy może On liczyć na moją współpracę w dziele zbawienia?

W tym Słowie zadziwia obfitość przemienionego wina, ale także jego jakość - "Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory". Nie było to byle co. Obfitość wina w Biblii możemy znaleźć w wielu jej fragmentach i oznacza Boże działanie w dziele zbawienia. Po raz kolejny przypomina się prawda, że Bóg daje w obfitości, zawsze więcej niż jesteśmy w stanie przyjąć. Zawsze daje to, co najlepsze. To jest pierwszy z cudów dokonanych przez Jezusa, ale wiemy, że nie ostatni.

Proś dzisiaj Boga o przemianę, już nie wody w wino, lecz siebie. Proś o umiejętność dostrzegania Bożych znaków w Twoim życiu, o dyspozycyjność i otwarcie na Jego wolę. I niech będzie tak, jak w haśle na jednej z grafik, znalezionych w Internecie: *Pracuj w ciszy, niech efekty robi? ha?as!*

fot.: pixabay